



Rada dla Lhałanga Taszi *Dziamgon Kongtrul Lodro Thaje*

Przyjmuję schronienie w Padmasambhawie.
Proszę, błogosławcie Lamowie kagju!
Pomóżcie nam zwrócić umysły ku Dharmie
I wkroczyć na ścieżkę ostatecznego wyzwolenia.

Atiśa, opiekun Krainy Śniegu, powiada:
„W towarzystwie pilnuj języka,
W samotności pilnuj umysłu”.
Słowo o tym.

Umysł jest korzeniem wszystkich wad,
A usta wrotami, z których się wylewają.
Bacz przeto na oba zawsze.

Wszystko w samsarze i nirwanie jest twoim umysłem
I nie bierze się z niczego innego.
Radość i cierpienie, dobro i zło,
Wysokie i niskie – to tylko wyobrażenia i konstrukcje umysłu.

Jeśli twój umysł jest czysty, jesteś Buddą,
Wszystko wokół czystą krainą,
Każdy gest przejawem dharmaty,
A zjawiska klejnotem gry mądrości.

Jeśli twój umysł jest nieczysty,
Dostrzeżesz fałsz nawet w Buddzie,
Rozgniewasz na własnych rodziców
I każdą rzecz weźmiesz za wroga.

Zmarnujesz życie na bezużyteczne,
Rozszalałe nadzieje, lęki, pragnienia i złość.

Z każdym się pokłócisz
I wszędzie będzie ci źle.

Niczym się nie zadowolisz
I zawsze będzie ci mało.

Bezustannie rozproszony doczesnością,
Strawisz na niej życie,
Nawet myśląc o praktykowaniu Dharmy.

Przejrzawszy na chwilę marność,
Jesteś gotów wyrzec się wszystkiego,
Ale zaraz wyciągasz ręce po byle co.

Poczuwszy przez chwilę oddanie,
Umiesz myśleć tylko o Guru,
Ale zaraz szukasz dziury w całym.

Poczuwszy przez chwilę wiarę,
Rzucasz się na praktykę,
Ale z czasem nic z niej nie zostaje.

Zaprzyjaźniwszy się z kimś,
Cenisz go nad życie.
Lecz gdy się nim znudzisz,
Traktujesz jak wroga.

Korzeniem tego wszystkiego
Jest nierozumienie znaczenia umysłu.

Jeśli potrafisz zrobić z niego użytek,
Nie musisz szukać innej pustelni,
Samotnią jest brak wyobrażeń.

Nie musisz szukać przewodnika,
Przebudzonym guru jest natura umysłu.

Nie musisz kłopotać się odprawianiem rytuałów,
Sercem duchowej praktyki jest brak rozproszenia.

Nie musisz walczyć z rozproszeniem,
Rzeczy wyzwalają się same za sprawą stałej uważności.

Nie musisz obawiać się splamień,
Rozpoznanie ich natury jest pierwotną mądrością.

Poza mgnieniami twego umysłu
Nie ma żadnej samsary i nirwany.
Proszę, zawsze patrz w umysł!

Póki nie okiełznasz umysłu,
Nie opędzisz się od wrogów.

Zapanowawszy nad gniewem,
Ujarzmisz wszystkich nieprzyjaciół.

Jeśli w umyśle brakuje zadowolenia,
Mając wszystko, będziesz jak żebrak.
Satysfakcja i niełgnięcie
Gwarantują bogactwo nawet ubogim.

Kiedy postępujesz właściwie,
Praktykujesz Dharmę i cnoty,
Skłonności przynoszą radość
I popychają do wyższego odrodzenia.

To także nietrwałość i samsara.
Patrząc w esencję radości,
Widzisz jej pustość,
Przez co wchodzisz na ścieżkę wyzwolenia.

Źródłem cierpienia
Jest błędzenie doczesne i duchowe.

Folgując myślom i splamieniom
Nienawiści, złości czy pożądania,
Odrodzisz się w trzech niższych światach
I doświadczysz niewyobrażalnych katuszy.

Kiedy patrzy się w jego esencję,
Każde zło i cierpienie znika w pustości.
Od mądrości tego stanu nie ma odwrotu.

Rzecz w tym, by nie oddzielać od tego umysłu
I zawsze go strzec.
Cała Dharma zawiera się w pilnowaniu własnego umysłu.
Jak powiada Bodhisattwa Śāntidewa:

„Jeśli chcecie stać na straży umysłu,
Musicie być uważni i patrzeć w siebie.
Powiedziano, że »wszyscy winni pilnie strzec umysłu«.
Kłaniam się tym, co usłuchali”.

Oto najważniejsza z praktyk.
Sześć zbiorów świadomości i wszelkie zjawiska
Są jedynie magiczną grą natury umysłu.
Nie ma więc też nikogo, kto woli i odrzuca.

Choć wprowadzanie rzeczy na ścieżkę jednego smaku
Nie ma sobie równych,
Początkujący winien być śmiały w widzeniu
I skrupulatny w postępowaniu.

Powiedziano, że „trudno zdobyć wolności i możliwości ludzkiego odrodzenia”.
Z bezustannego rozmyślenia o śmierci i nietrwałości

Rodzi się przeświadczenie o nieomylności przyczyny i skutku.

Kiedy widzisz lub słyszysz, że ktoś umarł,
Potraktuj to jako ostrzeżenie.
Kiedy lato zmienia się w zimę,
Wspomnij nietrwałość wszechrzeczy.

Kiedy spojrzysz na pszczołę nad kwiatem,
Wiedz, że mieć nic nie musisz,
Kiedy natkniesz się na opustoszały dom,
Pomyśl, że mógł należeć do ciebie.

Kiedy widzisz poróżnionych przyjaciół,
Wspomnij swoich najbliższych,
Kiedy na kogoś spada nieszczęście,
Zrozum, że będziesz następny.

Ja i reszta – wszystko jest jak sen
I nie takie, jak się zdaje.

Kiedy tylko trwasz w naturalnym stanie
I nie wtrącasz się w umysł,
Wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zjawiska
Okazują się podobną niebu jednią jasności i pustości.

To jest bodhicitta ostateczna.
Istoty, które tego nie rozumieją,
Błądzą w samsarze mamione dwoistym postrzeganiem.

Cierpiący takie katusze
Budzą bezgraniczne, autentyczne współczucie.
To jest bodhicitta względna.

Nie lgnąc do współczucia, dostrzeż jego pustotę.
Pojawi się ono wtedy jako jej naturalna energia.
Jednia jest esencją nauk sutry i mantry.
Poświęć się tej głębokiej praktyce.

Takie rzeczy pojawiają się w umyśle
Za sprawą nagromadzenia zasługi. Weź sprawy w swoje ręce.
Módl się do Trzech Klejnotów.
Pamiętaj, że sednem jest oddanie dla Guru.

Odwódtz siebie i innych od złego,
Ze wszystkich sił czyn dobro.
Nie zapominaj o bodhiciccie wielkiego pojazdu
I czystym dedykowaniu zasługi.

Adept znany jako Lodro Thaje,
Stary jogin, który tylko je, śpi i wydała,
Spisał to, by wyjaśnić coś Dewendrze,
Którego zalety rosną niczym księżyc.

Obyś żył długo i spełnił się w praktyce Dharmy,
I niech tak i siak się darzy!

Sarā siddhirastu mangalam!

Dziamgon Kongtrul Lodro Thaje (1813-1899) był filarem ruchu *rimé* jednym z najważniejszych nauczycieli buddyjskich w historii Tybetu.

Przekład na język polski: Adam Koziel